Księga Jonasza

Rozdział 1

**1**. I stało się słowo PANSkie do Jonasza, syna Amati, mówiąc: **2**. Wstań a idź do Niniwe, miasta wielkiego, a przepowiadaj w nim: bo wstąpiła złość jego przed mię. **3**. I wstał Jonasz, aby uciekł do Tarsis od oblicza Pańskiego, i zstąpił do Joppen a nalazł okręt, który szedł do Tarsis, i dał najem jego a wstąpił weń, aby z nimi jachał do Tarsis od oblicza Pańskiego. **4**. A JAHWE posłał wielki wiatr na morze i powstała niepogoda wielka na morzu, a okręt był w niebezpieczeństwie rozbicia. **5**. I zlękli się żeglarze, i wołali mężowie do boga swego, i wyrzucali naczynia, które były w okręcie, do morza, żeby się ulżył od nich. A Jonasz zszczedł wewnątrz w okręt i spał snem twardym. **6**. I przystąpił ku niemu sternik, i rzekł mu: Co ty tak twardo śpisz? Wstań, wzywaj Boga twego, owa snadź rozmyśli się Bóg o nas, a nie zginiemy. **7**. I rzekł mąż do towarzysza swego: Chodźcie a rzućmy losy, a dowiedzmy się, dlaczego to złe na nas przyszło. I rzucili losy: i padł los na Jonasza. **8**. I rzekli do niego: Powiedz nam, dlaczego to złe przyszło na nas? Co za dzieło twoje? Która ziemia twoja i dokąd idziesz abo z któregoś ty narodu? **9**. I rzekł do nich: Hebrejczyk jestem ja, a JAHWE Boga niebieskiego ja się boję, który stworzył morze i suchą. **10**. I zlękli się mężowie strachem wielkim i rzekli do niego: Cóżeś to uczynił? (bo się dowiedzieli oni mężowie, że od oblicza PANskiego uciekał, bo im był powiedział). **11**. I rzekli do niego: Cóż ci uczynimy, i uspokoi się morze od nas? Bo morze szło a burzyło się. **12**. I rzekł do nich: Weźmicie mię a wrzućcie do morza, a uspokoi się morze od was, bo ja wiem, że dla mnie niepogoda ta wielka przyszła na was. **13**. I robili wiosłami mężowie, aby się wrócili do brzegu, a nie mogli, bo morze szło a burzyło się na nie. **14**. I wołali do JAHWE, i mówili: Prosiemy, JAHWE, niechaj nie giniemy dla dusze męża tego a nie daj na nas krwie niewinnej, bo ty, JAHWE, uczyniłeś, jakoś raczył. **15**. I wzięli Jonasza, i wrzucili w morze; i stanęło morze od burzenia swego. **16**. I bali się mężowie strachem wielkim JAHWE, i ofiarowali ofiary JAHWE, i ślubowali śluby. **17**. - - -

Rozdział 2

**1**. I nagotował JAHWE rybę wielką, żeby połknęła Jonasza. I był Jonasz w brzuchu ryby trzy dni i trzy nocy. **2**. I modlił się Jonasz do JAHWE Boga swego z brzuchu ryby. **3**. I rzekł: Wołałem z ucisku mego do JAHWE i wysłuchał mię, z brzucha piekła wołałem i wysłuchałeś głos mój. **4**. I wrzuciłeś mię w głębokości, w serce morza, i rzeka ogarnęła mię: wszytkie wody twoje i wały nade mną przychodziły. **5**. A jam mówił: jestem odrzucony od widzenia oczu twoich, wszakże zasię ujźrzę kościół twój święty. **6**. Ogarnęły mię wody aż do dusze, przepaść mię otoczyła, morze okryło głowę moję. **7**. Do spodku gór zstąpiłem, zawory ziemskie zamknęły mię na wieki: i wywiedziesz z skazy żywot mój, JAHWE Boże mój. **8**. Gdy była ściśniona we mnie dusza moja, wspomniałem na PANA; aby przyszła do ciebie modlitwa moja, do kościoła twego świętego. **9**. Którzy strzegą nikczemności próżno, miłosierdzie swoje opuszczają. **10**. Ale ja głosem chwały ofiarować tobie będę: comkolwiek ślubił, oddam za zdrowie JAHWE.

Rozdział 3

**1**. I zstało się słowo PANskie do Jonasza po wtóre, mówiąc: **2**. Wstań a idź do Niniwe, miasta wielkiego, a opowiedaj w nim opowiedanie, które ja mówię do ciebie. **3**. I wstał Jonasz i poszedł do Niniwe według słowa PANskiego. A Niniwe było miasto wielkie trzy dni chodu. **4**. I począł Jonasz wchodzić do miasta, ile mógł uść dnia jednego, i wołał, i rzekł: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwe będzie wywrócone. **5**. I uwierzyli mężowie Niniwitowie w Boga i zapowiedzieli post a oblekli się w wory od więtszego aż do mniejszego. **6**. I przyszło słowo do króla Niniwe, i wstał z stolice swej a zrzucił z siebie odzienie swoje i oblekł się w wór a usiadł w popiele. **7**. I obwołał, i mówił w Niniwe z ust królewskich i książąt jego, rzekąc: Ludzie i bydło, i woły, i owce, niech nic nie ukuszają i niech im nie dawają jeść, i wody niech nie piją. **8**. A niech się okryją worami ludzie i bydło, a niech wołają do Pana mocno, a niech się nawróci mąż od drogi swej złej i od nieprawości, która jest w ręku ich. **9**. Kto wie, jeśli się nie nawróci a zlituje się Bóg i wróci się od zapalczywości gniewu swego, i nie zginiemy. **10**. I ujźrzał Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swej złej. I zlitował się Bóg nad złem, które był rzekł, że im miał uczynić, i nie uczynił.

Rozdział 4

**1**. I utrapiony jest Jonasz utrapieniem wielkim, i rozgniewał się. **2**. I modlił się do JAHWE, i rzekł: Proszę, PANie, aza nie to jest słowo moje, gdym jeszcze był w ziemi mojej? Dlatego uprzedziłem, abych uciekł do Tarsis. Bo wiem, żeś ty Bóg łaskawy a miłościwy, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a odpuszczający złość. **3**. A teraz, JAHWE, weźmi, proszę, duszę moję ode mnie, bo mi lepsza jest śmierć niżli żywot. **4**. I rzekł JAHWE: Co mniemasz, dobrze się ty gniewasz? **5**. I wyszedł Jonasz z miasta, i siadł na wschód słońca miasta. I uczynił tam sam sobie chłodnik, i siedział pod nim w cieniu, ażby ujźrzał, co by się działo z miastem. **6**. I zgotował JAHWE Bóg bluszcz i wyrósł nad głową Jonaszową, aby był cieniem nad głową jego i zasłaniał go, bo się był upracował. I radował się Jonasz z bluszczu weselem wielkim. **7**. I nagotował Bóg robaka, gdy wschodziło zaranie nazajutrz, i zaraził bluszcz, i usechł. **8**. A gdy weszło słońce, rozkazał Pan wiatrowi ciepłemu i palącemu, i uderzyło słońce na głowę Jonaszowę, i znój mu był. I prosił duszy swej, aby umarł, i rzekł: Lepiej mi umrzeć niżli żyć. **9**. I rzekł JAHWE do Jonasza: Co mniemasz, dobrze się ty gniewasz o bluszcz? I rzekł: Dobrze się ja gniewam aż do śmierci. **10**. I rzekł JAHWE: Ty żałujesz bluszczu, na któryś nie robił aniś uczynił, żeby wzrósł; który za jednę noc urósł i za jednę noc zginął. **11**. A ja bych nie miał przepuścić Niniwe, miastu wielkiemu, w którym jest więcej niż sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie wiedzą, co jest między prawicą a lewicą ich, i bydła wiele?!

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.